

# Dodatek do „Gazety Narodowej” z dnia 4 Lipca 1897.

## Gimnazya.

Lwów d. 3 lipca.

Dziennik rozporządzeń c. k. ministerstwa wyznań i oświaty przynosi szczegółowe cyfry, dotyczące stanu szkół średnich austriackiej połowy monarchii z początkiem roku szkolnego 1896/7. Warto datom tym przypisać, że tylko przez takie porównawcze traktowanie rzeczy — powiada *Museum*, organ towarzystwa naukowych szkół wyższych — mogą cyfry dotyczące naszych szkół średnich nabierać życia i wyrazistości, tylko takie postępowanie może dowodnie wykazać, jak wygląda względny postęp naszego szkolnictwa. Cyfry bowiem dotyczące tylko Galicji, same dla siebie wzięte, mogą nam okazać obecny stan naszego szkolnictwa, porównane jednak z innymi krajami koronnymi wykazują niebezpieczeństwo, jak bardzo wyprzedziły nas inne kraje na tem polu, jak daleko jeszcze pozostaliśmy w tyle. W każdym bowiem kraju, podobnie jak w Galicji, z roku do roku trzeba zaznaczyć postęp bezwzględny rozwój ze wszech miar pomysłny. Tylko że w niektórych krajach odbywa on się szybszym krokiem, otoczony pieczołowitą opieką niemieckiego zarządu centralnego, w innych, jak n. p. w Galicji, mimo wyśkoków krajowej władzy szkolnej, postępuje ten rozwój wolno, zbyt wolno w stosunku do potrzeb kraju.

Zresztą takie zestawienie cyfr urzędowych może być także miarą, jak wygląda równoprawienie narodów, wychodzących w skład monarchii, jaką była dawniejsza polityka szkolna niemieckich rządów, a nawet, jakim jest dziś jeszcze stanowisko centralnego zarządu oświaty, gdzie ciągle jeszcze potulącej dawny duch niemieckiej centralistycznej biurokracji, reprezentującej przez ogromną większość niemieckich urzędników.

Ze kwesty szkół średnich nie była i nie jest równomiernie traktowana we wszystkich krajach koronnych, że nie tylko kraje, ale i narody nie mogą dotychczas liczyć na zupełną bezstronność i li tylko narokową stroną uwzględniającą sprawiedliwość centralnego zarządu, o tem przekonania się każdy z zestawienia cyfr, dotyczących szkolnictwa Przedlitawii, chociażby te cyfry bez żadnego komentarza ugrupowane były obok siebie.

Sumaryczna liczba wszystkich gimnazjów w Przedlitawii wynosi 187, z tych 167 wyższych (151 wśoiowych a 16 realnych gimn.), a 20 niższych gimnazjów, (t. j. 18 wśoiowych, a 2 realn.). Z tych 187 gimnazjów przypada na Czechy 56, Galicję 30, Niższą Austrię 26, Morawę 22, Tyrol z Vorarlbergiem 11, Styryę 9, Śląsk 6, Kraję 5, Pobrżeże 4, Wyższą Austrię 4, Dalmację 4, Bukowinę 4, Karyntyę 3, Salzburg 2.

Jeżeli względni język wykładowy, to widzimy, że ogromnie przeważa liczba gimnazjów z językiem niemieckim, tych jest bowiem 101, czeskich jest tylko 42, polskich 26, włoskich 4, serbo-kroackich 3, ruskich 2, ukraińskich (t. j. niem. słowen., niem.-rum., polsko-rusk.) 10.

Wyłączanie niemieckie gimnazya mają: Niższą i Wyższą Austrię, Salzburg, Vorarlberg, Karyntyę (i) i Gorycyę (i); jedyna tylko Dalmacja nie ma żadnego niemieckiego gimnazjum, lecz 3 serbsko-kroackie i 1 włoskie. Wszystkie inne kraje koronne posiadają gimnazya niemieckie w mniejszej lub większej liczbie, n. p. w Czechach jest gimnazjów niem. 24, czeskich 32; na Morawach niem. 13, czesk. 9; Śląsk posiada aż 5 gimn. niem., 1 czeskie, a ani jednego polskiego (bo „Macierzy śląskiej” nie ma prawa publiczności). W Galicji ciągle jeszcze istnieją dwa gimnazya niemieckie, zabytki dawnych germanizacyjnych czasów; prócz nich jest: 25 polskich, 2 ruskie, 1 ukraińskie (polsko-ruskie w Kołomyi).

Pod względem utrzymania tych zakładów znajdujemy w sprawozdaniu ciekawe daty: 145 gimnazjów jest na funduszu państwowym; poszczególne kraje koronne utrzymują 9, miasta 11; wreszcie jest gimnazjów biskupich 3, zakonnych 13 (z tego polskie tylko jedno w Chyrowie), funduszowych 2, prywatnych z prawem publiczności 4.

Ogólna liczba uczniów uczęszczaających do gimnazjów wynosiła z początkiem roku szkolnego 1896/7: 61.422 (w Galicji 14.759 uczniów). Jeżeli ogólną liczbę uczniów 61.422 podzielimy przez ogólną liczbę gimnazjów 187, to otrzymamy przeciętną cyfrę 328, t. j. że na jedno gimnazjum przedlitawskie przypada przeciętnie 328 uczniów. Zdawało się, że dążenie centralnego zarządu oświaty będzie, we wszystkich krajach podległych jego kierownictwu, stworzył taki stan rzeczy, aby przeciętna liczba uczniów każdego z poszczególnych krajów zbliżała się ile możności do owej cyfry normalnej. Tymczasem przypatrzmy się jak wyglądają stosunki szkolne w rozmaitych krajach koronnych, a przekonamy się, że jedne z nich wykazują prawdziwie idealny stan rzeczy, cyfry znacznie poniżej owej normalnej przeciętnej, że w innych natomiast gimnazya przywalone są ogromną masą napływających uczniów, że im daleko jęszcze do owej przeciętnej normy, która tylko uprzywilejowane kraje i narody pozostawiają sobie.

Porównując stosunek ogólnej liczby uczniów gimnazjalnych w poszczególnych krajach koronnych, otrzymamy dla każdego kraju następujące przeciętne:

Na jedno gimnazjum przypada uczniów: w Morawii (niem. gimn.) 240, w Salzburgu 241, w Czechach (niem. gimn.) 250, w Karyntyi 252, na Śląsku 258, w Tyrolu z Vorarlbergiem 273, w Czechach (czes. gimn.) 289, w Styryi 291, w Dalmacji 296, w Krainie 321, w Niższej Austrii 326, w Pobrżeżu 344, w Wyższej Austrii 348, w Morawii (czes. gimn.) 379, w Galicji 492 (i), na Bukowinie 530.

Wiadomo, jaka ogromna różnica uczyli w klasie mającej 30 uczniów, a w klasie mającej uczniów 60—70, jaki ogromny ciężar kierować zakładem o blisko 500 uczniach w porównaniu ze zakładem mającym ich tylko 240. Galicja, jak widzimy, zajmuje w tym szeregu miejsce przedostatnie, tylko Bukowina ma jęszcze bardziej przepelnione gimnazya. Galicyjskie gimnazya są przeszło dwa razy liczniejsze, niż niemieckie w Morawii i Salzburgu, a prawie dwa razy, niż niemieckie w Czechach.

Tak niekorzystnie dla naszego kraju przedstawiają się cyfry przeciętne; o wiele gorzej przedstawia nam się stan rzeczy, gdy wglądnijemy do szczegółów, gdy zestawimy sobie te gimnazya, które są najliczniejsze pod względem frekwencji uczniów, a te, które mają uczniów najmniej. Oto na 27 gimnazjów, które mają po nad 500 uczniów, przypada 15 na Galicję, a najbardziej przepelnionem jest IV. gimnazjum we Lwowie o 847 uczniów.

Na 35 zaś takich gimnazjów przedlitawskich, które mają poniżej 200 uczniów, jest 26 niemieckich, 7 czeskich, 1 słoweńskie, 1 serbskie — a ani jednego polskiego ani galicyjskiego!

Nie można jednak tego, dla żywiołu niemieckiego tak korzystnego, a dla nas niekorzystnego s. anu rzeczy kłaść wyłącznie na karb centralnego zarządu oświaty. Wprawdzie przeszło połowa tych zakładów t. j. 19 jest państwowych, ale zawsze jęszcze pozostają: 6 komunalnych, 4 krajowe, 3 prywatne, 2 zakonne, 1 biskupie. A więc w krajach wyżej stojących pod względem cywilizacji samo społeczeństwo bierze się do sprawy, i jeśli zachodzi potrzeba, a rząd szkoły nie zakłada, powstają gimnazya kosztem gmin, kraju, prywatnych instytucji lub duchownych korporacji. Społeczeństwo samo przychodzi w pomoc rządowi w zakładaniu szkół średnich, wychodząc z tej słusznej zasady, że ożywić to, nie działa wyłącznie na korzyść rządu, ale przedewszystkiem na swoją własną korzyść. Gdzieindziej zasada ta nie znalazła jęszcze niestety uznania.

Po przeglądnięciu tych cyfr nikt nie będzie miał wątpliwości, że ożywić to, nie działa wyłącznie na korzyść rządu, ale przedewszystkiem na swoją własną korzyść. Gdzieindziej zasada ta nie znalazła jęszcze niestety uznania.

Po przeglądnięciu tych cyfr nikt nie będzie miał wątpliwości, że ożywić to, nie działa wyłącznie na korzyść rządu, ale przedewszystkiem na swoją własną korzyść. Gdzieindziej zasada ta nie znalazła jęszcze niestety uznania.

wione ze strony duchowieństwa niemieckiego, należało przesunąć termin otwarcia kongresu na dzień 16 sierpnia. Prace przygotowawcze komitetu organizacyjnego postępują raźnie naprzód: zapowiedziano dotychczas z różnych krajów ogółem około 250 odczytów, o sto więcej, niż na ostatnim kongresie brukselskim w 1894 roku. Nadesłane prace podzieleno na 10 sekcji. Według regulaminu, prace się teologiczne wykluczone są z obrad kongresu.

Sekcje są następujące: 1) nauki religijne, 2) egzegetyka i nauki pomocnicze, 3) filozofia, 4) nauki prawno-społeczne, 5) historia, 6) filologia, 7) matematyka, fizyka, historia naturalna, 8) biologia i medycyna, 9) antropologia, 10) sztuka chrześcijańska.

Już teraz można przewidzieć, że największy interes obudzą rozprawy w sekcjach: przyrodniczych, filozoficznych i prawno-społecznych. Niepodobna tu wliczyć wszystkich odczytów; wymienia je szczegółowo biuletyn komitetu organizacyjnego, rozsyłany przez sekretarza tegoż komitetu msgr. Kirscha we Fryburgu. Wymienia przynajmniej kilka tematów: Baron Hertling, profesor uniwersytetu monachijskiego, mówił będzie o „Podstawach filozoficznych w badaniu przyrody”. Prof. Stanisław hr. Tarnewski, preas Akademii w Krakowie, wygłosi odczyt p. t. „Kościół i Państwo”. Prof. Pedrazini ogłosi interesujące studjum nad „Parlamentaryzmem”, które pewnie wywoła ożywione dyskusje. Dr. Lefebvre, profesor z Lowanium, wypowie odczyt o „Dzielniciach fizjologicznej i psychologicznej”. Prof. V. Giraud (Fryburg) o „Lainie i pesymizmie”. Prof. Adam Miodoński (Kraków) poruszy ciekawe kwestye filologiczne. Dr. Zahn (z Rzymu) ma mówić o „Teleologii i Ewolucjonizmie”. Dr. Durand (z Lyonu) o kasach wiewskich Reiffena w Francji. Prof. Chobert z Paryża o ruchu feministycznym we Francji.

Z głośniejszych uczonych, którzy wezmą czynny udział w kongresie fryburskim, wystarczy nam wymienić nazwiska: księdza Duchesne, ożlonka Instytutu francuskiego, prof. Grauertza z Monachium, prof. ks. Stefana Pawlickiego, ks. Pisani, O. Mandonnet, prof. ks. Kihna (z Würtzburga), prof. dra Thiery (z Lowanium), O. van den Gheyn, bollandysty, p. de Kirwan, barona A. de Hügel (Cambridge), Weymana z Monachium i w in.

Dotychczas zgłosiło się tysięcy dzie wiciesiąt kilkunastu uczestników; Fryburg gotuje się zawczasu na przyjęcie tylu gości. Ze zaś w tym samym czasie, tuż po kongresie, rozpoczyna się liczne pielgrzymki i uroczystości z powodu trzecieście rocznicy zgonu bogobojawego Canisusa, którego zwłoki spoczywają we Fryburgu, zjazd zatem będzie olbrzymi i interesujący, już choćby tylko ze względu na różnorodność uczestników. Komitetowi należy na tem, aby mógł zawczasu zapewnić wygodny pobyt licznym członkom kongresu. Ktokolwiek zatem zgłosi się na uczestnika kongresu, powinien wyświecić nadmienić, czy zamierza przybyć do Fryburga, czy też poprzestaje na tem, aby mu sprawozdania z kongresu nadesłał. Uczestnicy kongresu placą dziesięć franków, za co mają netykielno prawo wstępu na wszystkie odczyty kongresu, ale także otrzymują sprawozdania z odczytów i dyskusji. Sprawozdania z kongresu brukselskiego wypełniły siedm sporých tomów. Zjazd fryburski pozostawia po sobie co najmniej dziesięć tomów (po tomie z każdej sekcji) Ostatnimi czasy zawiązały się osobne komitety narodowe dla poparcia kongresu fryburskiego; donoszą o komitecie węgierskim, amerykańskim i włoskim. Ten ostatni działa pod kierunkiem hrabiego Soderini i honorowym przewodnictwem kardynała Sattoli.

Aranzjerowie wystawy paryskiej światowej, zapowiedzianej na r. 1900 sięli się na pomysł, aby tylko nowymi nadzwyczajnościami zaćmić dziwa wystawy minionej. Oskłupały zwiędzacz będzie wpadał z jednego zdziwienia w drugie. Z posrodką cudów, wystawionych w warsztatach okrętowych, kuźniach i arsenalach wojsk lądowych i morskich będzie można lewym brzegiem Sekwany w górę dostać się naprzeciw mostu Jany do państwa pokoju. Szerokie koryto Sekwany rozszerzono powyżej owego mostu do rozmiarów małego morza Śródziemnego, na którem rocił się będzie od statków wszelkiego rodzaju, od łodzi ze Wschodnich Indji, poruszanej wiosłami, aż do latyńskiego żaglowca, od brygu aż do trójmasztowca.

W krytych pawilonach wystawione będą pomniejszone modele przyrządów do komunikacji kupieckiej i zbytkowej, na jakie tylko technika zdobyła się dotąd mogła i jakie tylko mogą po morzach i rzekach pływać. Trzącać tu o siebie będą łupiny orzechowe zuochwałych wioslarzy o szybkości jak strzały łódki regatowe, ostatnie nowości w dziedzinie jachtingu o wygodne statki nadbrzeżne i ciężkie okręty, przeznaczone do podróży nokoło świata. Okręty te stojące na kotwiczach z różnobarwnymi flagami, z latarniami, które, jak regulamin nakazuje, zapalane będą wieczorem o jednej porze, zaludnione załogami, mają robić wrażenie miniaturowego portu, małego Hawru.

Po drugiej stronie mostu Jany zachwycać będzie oko rozmaitości i różnorodności rzeczy wodnych i lęśnych: rybolostwo i polowanie, wszelkie rodzaje drzew i narzędzi, broń i produkty, jakie z tem są w związku. Widz znajdzie się tam na łonie wolnej natury. Świeża zieleń drzew gubi się w zakrętach Sekwany. Trocadero i park jego ukaza się w zmienionej szacie. Rozwiną tam kolonie swoje bogactwa i ouda. Mężczyźni i kobiety wszelkich kolorów, namioty, kolumnady, bazary i mieszkania ze wszystkich stron, życie Azyatów, Afrykanów, mieszkańców Oceanii i Amerykanów — wszystko to będzie przesadzane nad brzeg Sekwany, a razem z nimi wszystko, co warto wiedzieć i czem się warto zainteresować, zajmując się płodami rolniczymi, handlowymi i przemysłowymi z kolonii.

Dalej kroczy widz naprzód ku Polu Marsowemu. Na tym terenie znajduje się handel, przemysł i rolnictwo w pawilonach osobnych dla każdej poszczególnej grupy, dla każdego poddziału i dla każdej gałęzi. Wedle nowej klasyfikacji będzie można śledzić każdy produkt od jego powstania aż do zbytu. Droga olbrzymiej rozciągłości będzie popod wieżę Eiffla dzieliła od siebie dwa rzędy wystawowych pałaców.

U końca tej drogi czeka widza największe niespodzianka. Tam to kwid będzie właściwy gwózdź wystawowy, którego kumami będą dwa żywioły, woda i ogień. Zamek z wody, jaki jęszcze nigdy nie płynął, będzie spadał kaskadami w blasku wieczornych ogniszczynek. Rysunek i styl jego mają przejść wszelkie oczekiwania. A za tym wodnym pałacem i nad nim świecą jak słońce będzie pałac z ognia przedstawiał tryumf elektryczności. Olbrzymia gwiazda, która ma wielkość szczyt frontu pałacowego, będzie daleko wysyłała promienie swoje, ponad całą wystawę aż do placu Zgody.

Jeden tylko punkt ciemny będzie psuł ten obraz pelen harmonii, a to żelazna bez ogrzut konstrukcja nazwana będzie wieżą Eiffla. Chociano ją zburzyć, ale ci co ją budowali, mają kontrakt na lat 20, zdecydowano się zatem powtórza tego nieco upiększyć i swiatecznie udekorować. Pięć latarń ma mu dodać nowego blasku.

Abymy mogli w ułatwień ruchu po olbrzymim terenie, obejmującym 108 hektarów, zbudowaną będzie wewnątrz wystawy kolej okrólna, na której pociągi w obu kierunkach będą kursowały co trzy minuty. Jest ona budowlą, która natrafia na techniczne przeszkody prawie niepodobne do przewyższenia.

Znakomitość chwaly ziemskiej okazuje się dowodnie na wielkim tumie z Pola Marsowca, „gwózdziem” wystawy paryskiej z r. 1889. Ustąpić on ma miejsce nowej budowli, jęszcze wspanialszemu gwózdziowi przyszłej wystawy. Aby zliczyć żelazną konstrukcję owego tumu, na to trzeba było przed tamtą wystawą całego roku, a teraz rozbierte się ją w ciągu kilku tygodni. Jakiś spekulant kupił stary materiał, zawierający w sobie 20.000 cetrarów kruszcu za 250.000 franków. Ten sam architekt, który zbudował ów gmach gigantyczny, Boulevard, zbuduje teraz zamiast niego nowy, jęszcze wspanialszy.

Wychodząc z założenia oddawna znanego, że długość wahań dla zależy od długości wahań i od ciężaru działającego na nie, usiłowali noseni od dawnego czasu oznaczyć specyficzny ciężar ziemi zapomocą do-

świadczeń z wahał. Za podstawę tych obliczeń przyjmowano działanie znanych mas na wahałnia wahał. Rezultat tych usiłowañ był ten, że średnia gęstość ziemi musi być 5,6 razy większą od gęstości wody t. j. że specyficzny ciężar ziemi wynosi 5,6.

Ponieważ średnia gęstość warstw wierzchnich ziemi jest o wiele mniejsza, więc wywnioskowano stąd słusznie, iż gęstość ziemi wzrasta w kierunku ku środkowi globu, co można wydo-maczyć wielkiem a ustawicznym ciśnieniem kory ziemskiej kamiennej na wnętrze naszej planety. Wnioskowano dalej z cyfry specyficznej ciężaru ziemi, stosunkowo dosyć wysokiej, że planeta nasza przeważnie z żelaza musi być złożona i w ogóle z mas kruszcowych. Dwa profesorowie Krigar i Richarz od roku 1884 badali tę kwestyę i obecnie ją rozwijali.

Trzymali się następującej metody w doświadczeniu: Ustawili na stole ozłą wagę, a do szalek jej przymocowali druty na kilka metrów długie, spadające przez otwory w stole na dół do ziemi. Na końcu drutów były drugie szalki wagowe. Tym sposobem szalki niższe były bliżej środka ziemi niż wyższe. Jak wypływa z doświadczenia, ciężar położony na niższej szalce ziemia będzie silniej przyciągała, niż ten sam ciężar położony na szalce wyższej, czyli jeden i ten sam przedmiot jest cięższym na szalce niższej niż na wyższej. Różnicę w ciężarze łatwo schwylić, a różnica ta się znacznie powiększy, jeżeli w czasie, gdy na niższej szalce położymy jakiś ciężar, pod tą szalką umieszczoną będzie wielka kula ołowiana.

Profesorowie Krigar i Richarz nie ustawili ołowianej szalki, ważącej kg. 100.000, którą wypożyczyli z pruskiego ministerstwa wojny, a raczej z jego spandawskiej lejarni dział — pod niższą szalką wagi, lecz między nią a wyższą szalką. Druć, łączący obie szalki, ustawione pod sobą, przechodził przez otwór wywiercony w ołowiu.

Wielka przyciągająca masa, zawarta w ołowianym bloku powiększała wagę przedmiotu, położonego na górnej szalce i to o siłę przyciągającą właśnie tego bloku, podczas gdy przedmiot na niższej szalce był lżejszym o sumę części przyciągania ziemi i przyciągania ołowiu. Za pomoca stosownie przeprowadzonych ważeń z blokiem ołowianym i bez niego udało się siłę jego przyciągania, uwolnioną od nierównego wpływu ciężaru ziemskiego na przedmioty po nad nim i pod nim — oznaczyć nadzwyczaj dokładnie. Siłę przyciągania, wywieraną przez blok ołowiany, ważący 100.000 kg. wzięli profesorowie w obliczeniach matematycznych za jednostkę i w rezultacie otrzymali dla specyficznej ciężaru cyfrę 5,605.

Jeżeli się objętość ziemi, obliczana na 2650 milionów mil sześciennych pomnoży przez ciężar jednej sześcienniej mili wody — a mila sześcienna wody równa się 408 600 milionom beczek, jedna beczka równa się 1000 kilogramom — i jeżeli się rezultat tego mnożenia pomnoży jęszcze przez cyfrę 5,605, wtedy dojdziemy do cyfry absolutnego ciężaru ziemi t. j. do 54 611 trylionów beczek. Trylion równa się milionowi bilionów, bilion milionowi milionów. W ten sposób obliczony ciężar ziemi może być tylko o jedną pięćsetną część mylny t. j. prawdziwy ciężar ziemi może być ze jest o 57 trylionów beczek większy lub mniejszy od cyfry wyżej podanej.

Wielki pożar. Z Warszawy donoszą, iż przedwczoraj o godz. 9 wieczorem wybuch wielki pożar na stacyi Praga kolei nadwisląskiej. Ogień pojawił się w budynku drewnianym, w którym znajdował się z jednej strony sklep stowarzyszenia spożywczego, zaś z drugiej wagony salonowe. A ponieważ budynek ten stał na uboczu, więc ogień rozszerzył się na dobre, zanim spostrzeżono płomienie. Pierwszy ratunek zorganizował pomocnik zawiadowcy stacyi p. Jełowicki, ale mimo to cały sklep i dwa wagony eslonowe padły ofiarą płomieni. Wkrótce przybyły na pomoc dwa oddziały straży, lecz mimo to pożar szerzył się coraz bardziej, ponieważ natrafiał z wszech stron na materjał łatwo palny. Wiele też zgorszyły wkrótce zupełnie magazyny przybradow wojskowych, potrzebne przy przewozie wojska na wypadek mobilizacji, 5 wagonów towarowych, 5 platform, 8 ster desk (wartości około 8.000 rs.). Straż ognia całą akcyę ratunkową skierowała ku wielkiej stolarni, orsz sąsiednim wielkim stertom desk i takowe też z nadludzkim wysiłkiem ocaliła. Wodę dla straży dowoziło 10 lokomo-

tyw, nado pomocy udzielali robotnicy kolejowi.

Ogień szerzył się na takiej przestrzeni, jak plac teatralny, a gorąco było tak wielkie, że w odległości 100 kroków trudno było utrzymać się, a przeciw strażacy wchodziłi wprost w morze płomieni, aby rozruszać stopy belek i nie dopuścić do nich ognia. Z pomiędzy dwu spalonych wagonów salonowych, jeden był najlepiej urządzonej ze wszystkich wagonów takich na kolejach w Królestwie. Wagon ten był przeznaczony dla generał-gubernatorów i innych dygnitarzy. Straty przez pożar żrządzone, obliczają ogółem na 400.000 rs. Najdotkliwszą stratę poniosło jednakoże towarzystwo spożywcze, ponieważ spaliły się: zapasy towarów, urządzenie sklepu i księgi, a więc stowarzyszenie straciło niemal cały majątek i możność skontrolowania wartości znajdujących się przed wybuchem pożaru towarów w sklepie.

Przeżytna pożaru dotąd wyjaśniona nie została, są jednak pewne wskazówki, iż ogień powstał w remizie wagonów i prawdopodobnie zapuszczony został przez jednego z robotników.

Operowany okręt. Dwiuniej operacyi poddano niemiecki parowiec „Augusta Wiktorja”. W warsztatach belfastskich mianowicie cieśli Harlanda i Wolfa przedłużono ten statek o całych sześćdziesiąt stóp. Dokonano tego w ten sposób, że poprostu okręt rozcięto na dwie połowy, a raczej, odkręciwszy śruby, wyjawszy fugi i odbiwszy klamry, rozłożono go na dwie części. Następnie parowymi śrówami odciągnięto dziób od tyłu, a pomiędzy nim wstawiono nową środkową część statku. Część przednia ważyła około 5.000 beczek, a po operacyi statek będzie mógł objąć o 1.500 beczek więcej niż dawniej. Warsztaty Harlanda i Wolfa zajmują się specjalnie podobnymi operacyami na niewygodnych statkach. Zamiesz trzech masztów, będzie miał okręt tylko dwa, ale stał dostał dwa nowe kołty. W technice morskiej uchodzi przedłużenie okrętu za coś niesłychanego, w możliwości czego nikt przed dziesięcią jęszcze laty nie chciał wierzyć.

Losowania. Przy ciągnięciu wiedeńskich losów komunalnych wyciągnięto następujące serye:

209 364 401 520 672 827 900 948
974 1080 1189 1284 1568 1607 1785
1790 1828 1855 1904 2892 2922 i 2987.

Z prób tych seryj padła główna wygrana 200.000 zł. na s. 209 nr. 12, druga wygrana 20.000 zł. na s. 1284 nr. 29, trzecia wygrana 5000 zł. na s. 2922 nr. 68. Po 1000 zł. wygrały s. 401 nr. 82, s. 900 nr. 20, s. 948 nr. 14, s. 2735 nr. 49 i s. 2922 nr. 14. Po 250 zł. wygrały s. 209 nr. 8, s. 401 nr. 76, s. 672 nr. 66, s. 827 nr. 10, s. 900 nr. 70, s. 1284 nr. 75, s. 1785 nr. 13 i 37, s. 1790 nr. 85, s. 1828 nr. 93, s. 1855 nr. 96 i s. 1904 nr. 13. Na wszystkie inne numera wylotowanych powyżej 22 serych przypada po 150 zł.

Przy ciągnięciu losów austriackiego czerwonego krzyża padła główna wygrana 200.000 zł. na s. 4267 nr. 23, druga wygrana 1000 zł. na s. 1159 nr. nr. 27; po 500 zł. wygrały s. 7625 nr. 47 i s. 8827 nr. 38; po 100 zł. wygrały s. 860 nr. 49, s. 1286 nr. 11, s. 2112 nr. 43, s. 2336 nr. 36, s. 2533 nr. 29, s. 2860 nr. 23, s. 2886 nr. 28, s. 3581 nr. 25, s. 5738 nr. 43, s. 7392 nr. 14, s. 7922 nr. 7, s. 9125 nr. 7, s. 10366 nr. 19, s. 10636 nr. 45 i s. 11572 nr. 14; po 50 zł. wygrały: s. 1080 nr. 14, s. 1623 nr. 22, s. 1761 nr. 30, s. 2443 nr. 22, s. 2611 nr. 17, s. 2837 nr. 12, s. 3379 nr. 22, s. 3616 nr. 1, s. 4452 nr. 9, s. 6405 nr. 18, s. 6740 nr. 17, s. 7980 nr. 8, s. 8151 nr. 2, s. 9123 nr. 38, s. 9310 nr. 12, s. 9740 nr. 3, s. 9916 nr. 17, s. 10981 nr. 8, s. 11476 nr. 22 i s. 11808 nr. 41. Odbyły się następnie ciągnięcia amortyzacyjne, w którym wyciągnięto następujące serye:

121 265 320 546 840 1027 1505
1578 1629 1663 1958 1974 2160 2255
2301 2540 2678 2778 3561 3630 3876
4142 4764 5391 5627 5658 5692 5772
6039 6352 6601 6828 6901 7061 7791
7907 8153 8433 8646 8711 8827 8955
9068 10116 10200 10266 10606 10989
11053 i 11916, z których każda zawiera numery od 1 do 50 a wypłacone będzie każdy los kwotą 12 zł.

Przy ciągnięciu losów państwowych z r. 1854 wyciągnięto serye: 184 255 280 343 410 475 511 586 695 789 912 941 1016 1070 1077 1083 1113 1187 1314 1326 1339 1456 1460 1659 1684 1708 1716 1776 1790 1811 1815 1852 1868 1876 1948 2046 2183 2225 2239 2294 2324 2330 2429 2452 2453 2453 2512 2716 2721 2755 2862 2967 3270 3289 3330 3379 3452 3489 3492 3561 3629 3643 3713 3786 3851. Ciągnięcia wygranych odbędzie się 1. października.

## Katolicki kongres naukowy.

Fryburg d. 25 czerwca.

Coraz wyraźniej występują kształty IV. kongresu naukowego katolickiego, który, jak wiadomo, odbędzie się we Fryburgu między 16 a 21 sierpnia. Pierwotnie miał się kongres odbyć nieco wcześniej, ale na życzenie obja-

## Cuda wystawy paryskiej.

Aranzjerowie wystawy paryskiej światowej, zapowiedzianej na r. 1900 sięli się na pomysł, aby tylko nowymi nadzwyczajnościami zaćmić dziwa wystawy minionej. Oskłupały zwiędzacz będzie wpadał z jednego zdziwienia w drugie. Z posrodką cudów, wystawionych w warsztatach okrętowych, kuźniach i arsenalach wojsk lądowych i morskich będzie można lewym brzegiem Sekwany w górę dostać się naprzeciw mostu Jany do państwa pokoju. Szerokie koryto Sekwany rozszerzono powyżej owego mostu do rozmiarów małego morza Śródziemnego, na którem rocił się będzie od statków wszelkiego rodzaju, od łodzi ze Wschodnich Indji, poruszanej wiosłami, aż do latyńskiego żaglowca, od brygu aż do trójmasztowca.

## Ciężar ziemi.

Wychodząc z założenia oddawna znanego, że długość wahań dla zależy od długości wahań i od ciężaru działającego na nie, usiłowali noseni od dawnego czasu oznaczyć specyficzny ciężar ziemi zapomocą do-

